Rok IV. **Sroda dnia 3 grudnia 1933 r.** **Nr. 1.**

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Zamordowanie premjera Rumunji.

Min. Duca padł od kul członka „Żelaznej Gwardji. — Stan oblężenia w Rumunji. — Aresztowanie wspólników mordercy.

BUKARESZT. Prezes rady ministrów Rumunji, dr. Jan G. Duca padł wieczorem o godz. 9.30 ofiarą zamachu morderczego, którego dokonał 26 letni student. Mikołaj Constantinescu, członek rozwiązanej niedawno „Żelaznej gwardji" (organizacja hitlerowców rumuńskich).

Zamachowiec oddał z tyłu 4 strzały, z których 3 trafiły premjera w głowę, zabijając go na miejscu. Po oddaniu strzałów zamachowiec, chcąc umożliwić sobie ucieczkę, rzucił petardę, raniąc ciężko dr. Costinescu, b, burmistrza Bukaresztu, towarzyszącego premjerowi.

Zamach miał miejsce na stacji w Sinaia w chwili, gdy premjer wsiadał do wagonu, by udać się do Bukaresztu po konferencji, jaką odbył z królem Karolem.

Skrytobójcę, mimo paniki, aresztowano. Przyznał on się do wykonania zamachu, podając jako wspólników kolegów z wyższej szkoły handlowej Bellmaci i Caranica.

On był projektodawcą i razem z kolegami ułożył szczegółowy plan zbrodni. Zamach był aktem zemsty za rozwiązanie „Żelaznej gwardji",

Na życzenie króla, zwłoki premjera przeniesiono do pałacu królewskiego w Sinaia Minister oświaty Angelescu, jako najstarszy z ministrów został wezwany telegraficznie do Sinaia. dokąd przybył niezwłocznie. Król Karol mianował min. Angelescu następcą premjera

Zwłoki zamordowanego premjera przewieziono następnie z pałacu królewskiego w Sinaia do Bukaresztu, gdzie złożono je na katafalku w wielkiej sali „Atheneum". Pogrzeb premjera Duca odbędzie się w środę i będzie miał charakter manifestacji ogólno-narodowej. Zgodnie z wolą zmarłego ciało jego złożone zostanie w kościele w wiosce Urseni koło Ramnic Valcea.

Członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Bukareszcie, złożyli w min. spraw zagr. kondolencje w imieniu swych rządów.

Na dworcu kolejowym w Sinaia nastąpil wybuch nowej petardy, który ranił lekko znajdujące się w pobliżu dziecko. W pobliżu Sinaia nresztowano jednego ze wspólników mordercy Bellmaciego, którego wzburzony tłum chciał zlinczować, lecz Bellmaci błagał o darowanie mu życia, przyrzekając złożyć szczegółowe zeznania o zamachu. Trzeci sprawca zamachu, Caranica, który rzucił granat w chwili, gdy Constantinescu strzelał i przez to powiększył zamieszanie, wskutek czego zdołał zbiec — został aresztowany w pociągu.

W całej Rumunji trwają liczne aresztowania członków „Żelaznej gwardji". Mord premjera wywołał w całym kraju ogromne oburzenie i jest powszechnie potępiany. Ogłoszony został stan oblężenia. Wprowadzono cenzurę wojskową.

Duca, jak wiadomo, był szefem partji liberalnej. Następcą jego będzie prawdopodobnie minister skarbu, Konstanty Bratianu.

Do prowizorycznego aresztu, w którym znajdował się sprawca zamachu Constantinescu, wtargnął szwagier zamordowanego męża stanu, Polize Miszunesti.

Wzburzony do najwyższego oddał on jeden strzał do Constantinescu, raniąc go lekko w ramię.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA. — Pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Ministrów na którem uchwalono szereg projektów ustaw, które wniesione zostaną do Sejmu w ciągu bież. tygodnia. Ponadto Rada Ministrów uchwaliła 4 rozporządzenia o stosunkach służbowych i uposażeniach pracowników przedsiębiorstw: P.K.P. i „Polska Poczta, Telegraf i Telefon."

30 nowych ustaw.

WARSZAWA. Rząd ma wnieść do Sejmu jeszcze około 30 projektów ustawodawczych, które uchwalone być mają w ciągu bież. sesji sejmowej.

Wśród tych projektów znajduje się m. in. projekt ustawy o pielęgniarstwie, projekt ustawy o ochronie przyrody, o hodowli koni, projekt ustawy o zwalczaniu nierządu, nowela do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Izbach przemysłowo - handlowych oraz szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych, dotyczących międzynarodowych porozumień celnych i konwencyj handlowych.

Podziękowanie za kondolencje.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzplitej, premjer Jędrzejewicz i minister spr. zagr. Beck wysłali do Bukaresztu depesze kondolencyjne z powodu morderczego zamachu na premjera rumuńskiego. W odpowiedzi nadeszły depesze z podziękowaniami za wyrażone podziękowania od króla Karola premjera Angelescu i min. spr. zagr. Titulescu.



W słynnym Griffith - Parku w Los Angeles od porzuconej zapałki wybuchł groźny pożar. Płomienie ogarnęły błyskawicznie większą część parku, w którym w chwili wybuchu pożaru zatrudnionych było 100 robotników. Z morza płomieni udało się wydostać 20 robotnikom, pozostali odnieśli b. ciężkie poparzenia i wielu z nich zmarło w szpitalu.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE NA ZAMKU.

WARSZAWA Dorocznym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował wczoraj życzenia z okazji Nowego Roku na Zamku królewskim.

O godzinie 10 rano złożył życzenia Głowie Państwa personel kancelarji cywilnej i wojskowej, oraz protokuł dyplomatyczny.

O godzinie 10 30 Prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków rządu przyjęty był w apartamentach prywatnych Pana Prezydenta.

Po nabożeństwie w kaplicy zamkowej Pan Prezydent udał się do sali Marmurowej, gdzie przyjął na osobnych audjencjach ks. kardynała Kakowskiego, marszałków Sejmu i Senatu, oraz prezesów Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego.

Następnie P. Prezydent przeszedł do sali Rycerskiej, gdzie złożyli życzenia członkowie korpusu dyplomatycznego, w imieniu którego przemówienie wygłosił nuncjusz apostolski, msgr. Marmaggi P. Prezydent podziękował nuncjuszowi, wygłaszając krótkie przemówienie.

12-ty syn chrześniakiem P. Prezydenta.

SIERADZ. Jutro, 3 stycznia odbędą się w parafji Wróblew chrzciny 12-go zkolei syna miejscowego gospodarza Józefa Lepsika.

Ojcem chrzestnym będzie P. Prezydent Rzeczzpospolitej. Lepsikowa urodziła już 15-ro dzieci, troje z nich jednakże zmarło.

Marja Dąbrowska laureatką nagrody literackiej.

WARSZAWA. Państwowa Nagroda Literacka przyznana została p. Marji Dąbrowskiej. Nagroda ta wynosi 7 tysięcy złotych.

Zjazd kolejowy polsko-sowiecki.

WARSZAWA. Dnia 4 stycznia rozpoczynają się obrady X zjazdu kolejowego polsko-sowieckiego w Moskwie.

Ostatni, dziewiąty zjazd odbył się w styczniu 1933 r. w Krakowie.

Zjazdy te mają na celu doprowadzenie do jaknajsprawniejszego uregulowania spraw wzajemnych przewozów i tranzyta przez Polskę.

Strajk drukarzy we Lwowie.

LWÓW. W nocy z 31 grudnia na 1 stycznia wybuchł we Lwowie strajk drukarzy, zrzeszonych w związku zawodowym. Strajk pozostaje w łączności z nową ustawą, wprowadzającą 48-godzinny tydzień pracy zamiast dotychczas 46 godzin, ograniczającą urlopy robotnicze i obniżającą płace za godziny nadliczbowe. Gremjum drukarzy ze swej strony wysunęło postulat obniżenia płac o 15 proc.

Pomimo strajku wyszły we Lwowie w poniedziałek trzy dzienniki. Drukarnie niecennikowe pracują.

Miljonowe skargi przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

WARSZAWA. Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęły dwie skargi o zasadniczem znaczeniu, dotyczące odszkodowań obywateli polskich z tytułu strat, poniesionych w czasie okupacji niemieckiej.

Jak wiadomo, po likwidacji trybunału mieszanego polsko-niemieckiego w Paryżu, oba państwa przyjęły na siebie obowiązek wyrównania strat swych obywateli.

W tej mierze Rzesza Niemiecka wydała już ustawę. W Polsce brak jednakże dotąd odpowiednich przepisów. W czasie ostatniej subskrypcji Pożyczki Narodowej owie firmy Kowalski i Trylski oraz Bryskow zażądały zaliczenia na Pożyczkę należności z okresu wojennego. Wobec odmownej decyzji Ministerstwa Skarbu firmy te żądają od skarbu państwa odszkowania w wysokości 1 miljona zł.

Według prowizorycznych obliczeń obywatelom polskim należą się odszkodowania w wysokości blisko 300 milj. zł.

Zamach morderczy we Lwowie.

LWÓW. Rozegrała się w noc sylwestrową krwawa scena zamachu morderczego na wracającego do domu Mieczysława Bernowskiego. Na Bernowskiego napadło znienacka kilku osobników uzbrojonych w noże. Bernowski ugodzony z tyłu dwoma ciosami, runął na ziemię. Napastnicy zbiegli, pozostawiając swoją ofiarę bez pomocy.

Na rannego natknął się w godzinę potem posterunkowy, który wezwał pogotowie ratunkowe, by odwiozło ciężko rannego do szpitala powszechnego.

Tragiczna śmierć 4-ch osób w piwnicy.

LWÓW. — W piwnicy domu przy ul. Działyńskich 3 znaleziono zwłoki 4-ch osób, a to wieśniaka i 3 wieśniaczek.

Policja przeprowadziła dochodzenia i stwierdziła następujący stan rzeczy: Przed kilku dniami wynajął niejaki Mi-

chał Górski, handlarz owoców z Komarna piwnicę na magazyn jabłek.

W piątek wieczorem otrzymał Górski klucz od piwnicy i zainstalował się w niej z przywiezionemi do Lwowa owocami.

Wraz z nim przybyły trzy kobiety, również handlarki: Natalja Górska, Natalja Leszczyńska i Natalja Borylak.

Noc z soboty na niedzielę zamierza li wszyscy przepędzić w wynajętej piwnicy. Po zjedzeniu kolacji, na którą złożyła się słonina z chlebem, ułożyli się do snu na podłodze i więcej nie wstali.

Śmierć nastąpiła albo z powodu zatrucia zepsutem powietrzem, wydobywającem się z pobliskiego kanału, albo z zatrutej słoniny. Przyczynę ustali sekcja zwłok.

Wieżami do wyrzucania trujących rakiet otaczają Niemcy granicę francuską.

PARYŻ. — Francuski sztab generalny otrzymał tajny raport swego agenta, pracującego w miejscowości Pirmasens w odległości 20 km. od granicy, wedle którego Niemcy postawili tam jakieś tajemnicze rusztowania z żelazo betonu, nieznane dotąd zupełnie w technice wojennej. To samo spostrzeżenie poczynił również agent francuski w pobliskiej miejscowości Lorrach, donosząc, że w budowie tych rusztowań uczestniczą inżynierowie niemieccy, będący fachowcami w dziedzinie pirotech niki rakietowej.

Rusztowania te służyć mają na wypadek wojny z Francją do wystrzeliwania rakiet na odległość 200 — 300 km. Rakiety te napełniane są gazem trującym, będącym w stanie w ciągu kilku minut zniszczyć wszystko w promieniu tysięcy metrów kwadratowych.

Anglja tonie we mgle.

LONDYN. Nowy Rok rozpoczął się w Anglji pod znakiem niezwykle gęstej mgły, jakiej nie pamiętają od wielu lat. Mgła obejmuje całą południową, wschod nią i środkową Anglię. Z powodu mgły wstrzymana została komunikacja samolotowa z Francją.

Również komunikacje na niektórych linjach kolejowych została częściowo wstrzymana.

Mgła pociągnęła za sobą 4 wypadki śmiertelne. Dwie osoby utonęły, wpadłszy do kanału obok drogi. W Londynie mgła jest tak ciężka, że widzialność na Picadilly wynosi 5 metrów.

Odpowiedź Francji na żądania HITLERA.

PARYŻ. Ambasador francuski w Berlinie, Francois Pancet, opuścił Paryż i przybył wczoraj do Berlina.

Poncet złoży Hitlerowi oficjalne oświadczenie odnośnie stanowiska rządu francuskiego wobec żądań niemieckich.

Nota francuska odrzuca wszelką dyskusję na temat ponownego zbrojenia się Niemiec, a wzamian wysuwa propozycje, na zasadzie których proponuje Niemcom taki stan uzbrojenia, jaki pozostawiałby w zgodzie z zobowiązaniami międzynarodowemi i w ramach konwencji dałby Niemcom te ustępstwa, jakie im zaproponował Simon 14 października w Genewie, ale swą zgodę na powiększenie armji niemieckiej Francja uzależnia od:

1) skutecznego działania zaproponowanej automatycznej, stałej i wzajemnej kontroli stanu zbrojeń wszystkich państw, którą zasadniczo — jak to nota z przyjemnością ma konstatować — Niemcy przyjmują.

2) zdemilitaryzowania hitlerowskich oddziałów szturmowych i innych formacyj wojskowego charakteru w Niemczech.

Co się tyczy broni większych kalibrów, posiadającej charakter napastniczy, to nota francuska zgadza się na posiadanie przez Niemcy pewnych prototypów.

W sprawie paktów nieagresji odpowiedź francuska wskazywać ma na celowość takich paktów, jako uzupełniających traktat w Locarno, zwłaszcza o ile chodzi o granice Niemiec z Polską i o granice Rosji, których Locarno nie gwarantuje.

Nota wysuwa myśl podobnych gwarancyj, jak gwarancję brytyjską i włoską w stosunku do granic francusko - niemieckich.

Alarmujące wiadomości o wojnie Sowietów z Japonją.

LONDYN. Wczoraj krążyła po Londynie sensacyjna pogłoska, że Japonja wypowiedziała wojnę Rosji sowieckiej. Pogłoskę tę notowały prawie wszystkie dzienniki angielskie.

W godzinach wieczornych ambasada sowiecka wydała komunikat oficjalny, który wprawdzie zaprzeczył wiadomości o wypowiedzeniu wojny przez Japonję, niemniej jednak w komunikacie podkreślono niezwykłe naprężenie stosunków, panujące między Rosją sowiecką a Japonją.

W związku z powyższem tygodnik „Sunday Express“ zamieszcza artykuł swego korespondenta z Dalekiego Wschodu, który stwierdza, że Rosja sowiecka w ostatnim czasie radykalnie zmieniła swoją politykę wobec Japonji, uderzając w ton, o wiele bardziej stanowczy niż dotychczas.

Przyczyn tej radykalnej zmiany polityki wobec Japonji dopatrywać się należy w nawiązaniu przez Rosję sowiecką normalnych stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonemi, od których rząd sowiecki spodziewa się w razie powstałego konfliktu, zbrojnego wydatnego poparcia zarówno w postaci środków finansowych, jak i materjałów wojennych.

Jeżeli chodzi o Japonję, to dąży ona do aneksji prowincyj wschodnio-syberyjskich, aby w ten sposób odciąć Rosję sowiecką od Pacyfiku i zlikwidować tem samem niebezpieczeństwo, jakie obecnie grozi jej ze strony sowieckiej floty powietrznej, skoncentrowanej we Władywostoku.

Wycieczka urzędników do Sowietów.

WARSZAWA. W nadchodzącym roku projektowana jest większa wycieczka ekonomistów polskich do Z. S. R. R. Wycieczka ta ma na celu obserwacje naukowe. Wezmą w niej udział m. in. wyżsi urzędnicy resortów gospodarczych. Ekskursja naukowa polskich ekonomistów uda się do ZSRR. w mar cu r. 1934 i zwiedzi wszystkie większe ośrodki przemysłowe, jak i instytucje gospodarki rolnej.

Skarga Dymitrowa.

BERLIN. Dymitrow i jego dwaj towarzysze wnieśli na ręce prezydenta policji lipskiej protest przeciwko dalszemu przetrzymywaniu ich w więzieniu po wy roku lipskim

Bułgarzy mieli domagać się wyznaczenia terminu, w którym mogliby ostatecznie opuścić Niemcy. Pragnęliby oni wyjechać albo do Francji, albo do Czechosłowacji.

Międzynarodowy „trust szpiegowski“.

LONDYN. Wykryta ostatnio w Paryżu wielka afera szpiegowska znalazła swój oddźwięk i w Anglji, gdzie władze szukają gorączkowo jakiegoś tajemniczego Rosjanina, który ma być szefem międzynarodowej szajki szpiegowskiej.

Szajka ta składać się ma przeważnie z kobiet. Na samem terytorjum angielskiem grasuje podobno 2000 kobiet, trudniących się szpiegostwem, należących do różnych warstw społecznych. Szajka ta nie stoi na usługach żadnego państwa zagranicznego, lecz pracuje na swój własny rachunek pod kierunkiem owego Rosjanina, a zdobyte informacje sprzedaje najwięcej ofiarującemu.

Nadto szajka nie ogranicza się do wiadomości czysto wojskowych, lecz rozszerza swą działalność również na dziedzinę przemysłu i handlu, rozumiejąc doskonale, że wszystkie państwa znajdują się obecnie w stanie wojny ekonomicznej.

FELJETON.

Dwa zebrania.

Kolega prezes odchrząknął z nale żytą powagą i zaczął mówić: — Niniejszem otwieram posiedzenie Tajnego Związku Mścicieli. Porządek dzienny: punkt I-szy — zaprzysiężenie nowych członków, punkt II-gi — sprawozdanie sekcyj wykonawczych, punkt III-ci — ustalenie dalszego programu i wolne wnioski

Dwaj zamaskowani Mściciele zapalili świece. Prezes skinął na kandydatów, aby się zbliżyli do stołu i zagail uroczyście:

— Jak wam wiadomo, Tajny Związek Mścicieli ma na celu zemstę za rozwiązanie Obozu Wielkiej Polski. Związek nasz postanowił mścić się na czynnikach żydowsko masońskich, które spowodowały to rozwiązanie. Ponieważ niewiadomo, gdzie szukać masonów, akcja nasza skierowana jest narazie przeciwko żydom, którzy i tak należą wszyscy do masonerji. Hasłem naszem jest: „Patrz Kościuszko na nas z nieba!“ Działamy szybko i energicznie. Sekcje wykonawcze Związku Mścicieli co noc wybijają szyby w żydowskich sklepach i instytucjach. Chcemy w ten sposób zrujnować żydowskich kupców. Jak im zabraknie pieniędzy na wstawianie szyb — wyjadą do Palestyny! A teraz przystąpimy do odbierania przysięgi... Czy kandydatom wiadome są cele i zasady Związku?

Z grona kandydatów wysunął się najśmielszy.

— Co wiadomo to wiadomo! — po wiedział. — Cel jest narodowy, znakiem tego, żeby żydów bić i ducha w narodzie podnosić. Rozumie się! Tylko myby chcieli wiedzieć, ile się dostaje od jednej żydowskiej szyby, co się ją rozbije?

— Tajny Związek Mścicieli jest organizacją ideową! — oświadczył kolega-prezes

— Bo tamte panowie Obozowcy to zaniem ich rozwiązali, po 5 złotych żywą forsą od szyby płacili. Więc żeby teraz żadnego pucu nie było! Pięć złotych zgóry, a jak nie — to nie!

Konflikt wiszący w powietrzu załagodził kolega skarbnik. — Po odebraniu przysięgi od nowych Mścicieli, przy stąpiono do sprawozdań:

— Kierownik sekcji „baum“ ma głos!

— Ubiegłej nocy — mówił zainterpelowany — załatwiliśmy trzech Rozenbaumów, dwóch Wajnbaumów i jednego Citronenbauma. Więcej się nie dało. Dziś w nocy chcemy załatwić dwunastu Apfelbaumów, w tem sześć sklepów po raz drugi.

— Szczęść Boże! — powiedział prezes. — Kierownik sekcji „feld“ ma głos

— Pięciu Baumfeldów, jeden Blumenfeld, jeden Oberfeld, ponadto sklep B-ci Hirszfeld po raz piąty. Dzisiaj pójdzie reszta.

— Szczęść Boże! Sekcja „berg“.

Kierownicy szybko składali raporty. Po sekcji „berg“ przyszła kolej na sekcję „sztajn“, potem „blum“, „blatt“, „gold“. Po godzinie wyczerpano drugi punkt porządku dziennego. Jeden z Mścicieli wysunął projekt zorganizowania nowej sekcji wykonawczej p. n. „Appenszlak“.

* *

W tym samym czasie w lokalu pewnej szlifierni na Placu Grzybowskim odbywało się posiedzenie Zawodowego Związku Szklarzy Mojżeszowego Wyznania. W zastępstwie nieobecnego pre zesa (który poszedł z wizytą do swego kuzyna, zasłużonego posła Klubu Narodowego) przemawiał skarbnik.

— Rebiata! — zaczął (oczywiście po żydowsku). — Ostatni miesiąc to był, można powiedzieć, szlagier! Zarobki nasze były dwa razy większe, niż za najlepszych, pogromowych czasów. Poprostu. Poprostu, z robotą nie można nadążyć! Tu Apfelbaum, tam B-cia Hirszfeld i to po parę razy! Ale, a propos, te chłopaki, cośmy Ich dziś posłali do Tajnego Związku Mścicieli będą dziś zaprzysięgane. Kazałem im powiedzieć: 5 zł. zgóry od każdej szyby. Z tego połowa idzie dla nas! A propos dla nas: postanowiliśmy odkupić od tych gojów wszystkie antysemickie pisma: „Sztafetę“ się kupi, „Pod prgierz!“ się kupi, kto wie, może i „Myśl Narodową“. Pana Nowaczyńskiego się zaangażuje, będzie się pisać: „Precz z żydowskim handlem, psiakrew!“, Żydy do Palestyny, psiakrew!“, „Polska tylko dla Polaków!“, „Bić parszywe szyby, cholera psiakrew!“

W tej chwili rozległ się brzęk tłuczonego szkła. Przez dziurę w wybitej szybie wystawowej wpadła do szlifierni duża cegła owinięta w papier.

Skarbnik odczytał napis wykaligrafowany na papierze, uśmiechnął się i podniósł w górę kieliszek pejsachówki.

— Pocziwe chłopaki! — zawołał (po żydowsku) z wyraźnem rozrzewnieniem — Chaim! Siulim!

Jerzy Paczkowski.

Reorganizacja władz w Sowietach.

MOSKWA. Członek biura politycznego partji komunistycznej, Kaganowicz, opracował projekt reorganizacji władz administracyjnych i partji. Biuro polityczne projekt ten zatwierdziło.

Zamierzona reorganizacja ma na celu walkę z biurokratyzmem, redukcję nadmiernego aparatu biurokratyczno-kancelaryjnego, oraz wzmocnienie władzy osobistej i całkowitej odpowiedzialności kierownictwa.

Wielką sensację stanowi również poważne utrudnianie przyjmowania nowych członków do partji komunistycznej.

Przyjmowani być mają przedewszystkiem robotnicy przemysłowi po pięciu latach bezpośredniej pracy w fabryce, pozatem kolejno — żołnierze czerwonej armji, inżynierowie, włościanie z kolektywów i nauczyciele ludowi.

Przy wstępowaniu do armji wymagana jest rekomendacja kilku zasłużonych członków partji.

Dyscyplina partyjna ma być silnie zaostrzona.

Projekt Kaganowicza zaleca z drugiej strony awansowanie bezpartyjnych lojalnych i wykwalifikowanych specjalistów na odpowiedzialne kierownicze stanowiska w przemyśle i rolnictwie.

Referat wskazuje tendencję do jaknajwiększego „upaństwowienia” czynników partyinych oraz na rezygnację z traktowania partji komunistycznej, jako organizacji masowej, nadając jej charakter wyłącznie oligarchiczny.

Dygnitarze sowieccy wydaleni z partji.

MOSKWA. Prezes CKW. (odpowiednik prezydenta republiki) Tadżykistanu, Maksum oraz prezes komisarzy ludowych (premjer) tej republiki, Chodzibajew, zostali usunięci ze stanowiska i wydaleni z partji pod zarzutem uprawiania „burżuazyjnego nacjonalizmu“.

Usunięcie dwu wyższych dygnitarzy państwowych w jednej z 7-miu południowych republik związkowych, wywołało wielkie wrażenie w tutejszych kołach politycznych.

Zrewoltowane miasta argentyńskie będą zbombardowane.

BUENOS AIRES. Rewolucja w Argentynie trwa w dalszym ciągu. Szczególnie groźną jest sytuacja w 5 prowincjach argentyńskich, do których rząd wysłał silne oddziały kawalerji, jak równiez eskadrę lotniczą.

Eskadra ta przygotowuje się do zbombardowania dwóch miast tych prowincyj, w których powstańcy proklamowali rząd rewolucyjny i obsadzili koszary woskowe.

Miejscowość Santa Fe jest szczególnie zagrożona; dokonano tam licznych aresztowań.

Samolot spłonął wraz z pasażerami.

BRUKSELA. Samolot pasażerski, kursujący między Brukselą a Londynem wpadł koło Brugge na słup nadawczej stacji radjowej Ruysselde. Siła zderzenia była tak wielka, że słup, liczący 100 metrów wysokości, przewrócił się. Samolot spłonął. 8 pasażerów, pilot i telegrafista zginęło w płomieniach.

Wśród zabitych znajduje się dyrektor spółki „PPG” Halpern, który przybył do Brukseli na konferencję z radcą handlowym poselstwa polskiego.

Przyczyną katastrofy była gęsta, nieprzenikniona mgła.

W kilku wierszach.

— W stanie zdrowia wielkiego artysty, Ludwika Solskiego, zaszło pogorszenie.

— Czechosłowacka rada ministrów postanowiła upaństwowić gimnazjum polskie w Orłowej na Sląsku Cieszyńskim.

— W remizie autobusowej w Barcelonie wybuchły 2 bomby.Trzej robotnicy odnieśli ciężkie rany, 4 autobusy spłonęły.

— Rząd hiszpański nosi się z zamiarem utworzenia obozów koncentracyjnych, w których zamknięci będą włóczędzy oraz osoby podejrzane. Liczba aresztowanych ostatnio jest tak znaczna, że niektóre więzienia są przepełnione.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sroda 3 stycznia. Genowefy P.
Wschód słońca o g. 7.45 Zachód g. 15 50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Wpłacamy IV ratę Pożyczki Narodowej. Termin płatności IV-ej raty Pożyczki Narodowej przypada—jak już donosiliśmy—w czasie od 1 do 5 stycznia włącznie. Wobec tego jednak, że dzień l-szy stycznia, jako świąteczny, odpada, przeto okres płatności IV-ej raty został siłą rzeczy skrócony do 4 dni, t. j. od wtorku do piątku bież. tygodnia włącznie.

Z uwagi więc choćby na krótki termin subskrybenci Pożyczki Narodowej winni jaknajszybciej spełnić swój obowiązek i dziś lub jutro wpłacić przypadającą kwotę z tytułu IV-ej raty Pożyczki.

Przypominamy, że każdy subskrybent, posiadający dyplom Pożyczki Narodowej, winien przy wpłacie IV-ej raty przedstawić swój dyplom dla odnotowania na nim że rata styczniowa została wpłacona.

3.282.350 zł. na zasiłki dla bezrobotnych. Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia uchwalił 3.282.350 zł na zasiłki dla bezrobotnych pracowników fizycznych na miesiąc styczeń 1934 r. Przewidywane jest, że liczba uprawnionych do pobierania ustawowych zasiłków z Funduszu Bezrobocia wyniesie w styczniu około 65.000 osób.

Banknoty 20-złotowe z 1926 i 1929 r. zostają wycofane z obiegu. Z dniem dzisiejszym Bank Polski przystępuje do wycofania z obiegu biletów bankowych 20-złotowych II emisji z datą 1 marca 1926 r. i 1 września 1929 r. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do 30 czerwca 1934 r., a po upływie tego terminu tracą charakter prawnego środka płatniczego.

Od lipca 1934 r. do 30 czerwca 1935 r. wspomniane banknoty 20-złotowe wymieniane będą przez wszystkie oddziały Banku Polskiego, zaś od 1 lipca 1935 r. do 30 czerwca 1939 r. jedynie przez Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie Po tym terminie ustaje obowiązek wymiany omawianych biletów.

Przed wydaniem nowej taksy aptecznej. W związku z wejściem w życie nowej polskiej taryfy celnej, która jak wiadomo, obowiązuje od 11 października rb, Ministerstwo Opieki Społecznej opracowuje projekt nowej taksy aptecznej. W toku prac wyłaniają się liczne trudności, gdyż nowa taryfa celna przewiduje dla szeregu lekarstw, nawet niewyrabianych w kraju, podwyższone stawki,

W kołach farmaceutycznych liczą się z możliwością podwyższenia cen na niektóre lekarstwa, sprowadzane z zagranicy.

Inicjatywa, której przyklasnąć należy. Z inicjatywy ludzi energicznych powstaje na terenie naszego miasta, wzorowana na zagranicy i jedynej podobnej instytucji w Warszawie spółdzielnia kupców, której zadaniem będzie detaliczna sprzedaż towarów w każdej branży. Prawo kupca za talony będą mieli wszyscy pracownicy umysłowi instytucji państwowych, komunalnych i prywatnych, którzy spłacać będą należność ratami w ciągu 5 ciu miesięcy. Zobowiązania te będą miały formę prawną, która stanowić będzie pełne zabezpieczenie spłat, co niezawodnie przyczyni się do zwiększenia obrotów kupcom, kupującym zaś ułatwi możność nabycia towarów potrzebnych po cenach ściśle gotówkowych na dogodnych warunkach.

Zebranie Absolwentów Szkoły Rzem. Przem. W dniu 7 stycznia 1934 roku o godz. 15.30 w lokalu Szkoły Rzem. Przem. (Al. Wolności 17) odbędzie się zebranie organizacyjne absolwentów Szkoły Rzem. Przem. w Częstochowie. Na zebranie proszeni są o przybycie absolwenci wszystkich lat istnienia szkoły.

Walka z nierządem. Rada Ministrów rozpatrywać będzie wkrótce projekt ustawy o zwalczaniu nierządu.

Projekt ustala zniesienie rejestracji osób, uprawiających nierząd, oraz zabrania wydawania tym osobom jakichkolwiek dokumentów, stwierdzających uprawnianie przez nich nierządu.

Według projektu, nierząd nie jest przestępstwem, natomiast przestępstwem są pewne jego przejawy, jak sutenerstwo, kuplerstwo i handel żywym towarem. Dozwalając pod pewnemi warunkami na nierząd osób dorosłych, projekt zakazuje nierządu nieletnich oraz ustanawia zastosowanie specjalnych środków jak zakład dla niepoprawnych w stosunku do osób, ciągnących zysk z nierządu.

Projekt przewiduje zapewnienie opieki każdej osobie, pragnącej porzucić nierząd i uchyla wszystkie dotychczasowe przepisy, utrudniające porzucenie nierządu. Każdej osobie, która zgłosi chęć porzucenia nierządu, musi być zapewniona przez właściwą gminę opieka, bądź przez umieszczenie w domu pracy lub przytułku, zależnie od zdolności do pracy, bądź w inny sposób.

Ustawa zawiera również postanowienia w zakresie walki z nierządem u mężczyzn.

Policja — najbiedniejszym dzieciom. Ostatni numer czasopisma „Na posterunku” przynosi bardzo ciekawe dane, dotyczące akcji dożywiania dzieci bezrobotnych w kuchniach policyjnych na terenie wszystkich województw. W szeregu miast województw kieleckiego, które prowadziły akcję dożywiania dzieci bezrobotnych w kuchniach policyjnych, na pierwszem miejscu znajduje się Będzin (62 dzieci) dalej idzie Zawiercie (36), Częstochowa (32), Opatów (25), Końskie (21), Kielce (16) i szereg innych miast.

Niezależnie od dożywiania dzieci urządzono na terenie województwa zbiórkę odzieży, bielizny i obuwia. Rezultatem było wydane istotnie potrzebującym biednym dzieciom bezrobotnych 2813 sztuk odzieży, 1154 par bielizny i 565 par obuwia.

Uruchomienie „Metalurgji“ nastąpi w dniu 8 stycznia. Jak się dowiadujemy „Metalurgja” zostanie uruchomiona w dniu 8 stycznia. Fabryka stanęła tylko na kilkanaście dni w związku z przeprowadzanym obecnie spisem inwentarza i remontem i już w dniu 8 stycznia zostanie uruchomiona.

Likwidacja pogotowia lekarskiego. W ub. sobotę, o godz. 20-tej zakończyło swą działalność pogotowie lekarskie prywatne, a agendy jego przejęło pogotowie Kasy Chorych.

Akt likwidacji pogotowia odbył się w obecności wszystkich lekarzy i personelu i zakończony został przemówieniem dra Brama.

Zamiast Kas Chorych — ubezpieczalnie społeczne. Jak wiadomo, z dn. 1 stycznia 1934 r. na całym obszarze Rzplitej wchodzi w życie ustawa o ubezpieczeniach społecznych, obejmująca wszystkie rodzaje ubezpieczenia: na wypadek choroby, emerytalne, na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych i od wypadków wszystkich pracowników.

Z dotychczasowych Kas Chorych utworzono ubezpieczalnie społeczne.

W związku z wchodzącym również w życie rozporządzeniem wykonawczem o sposobie dokonywania zgłoszeń i uiszczania składek — pracodawcy obowiązani są zgłosić w terminie najpóźniej do 13 stycznia 1934 r. do właściwej ubezpieczalni społecznej (b. Kasy Chorych) wszystkich pracowników, zatrudnionych w dniu 1 stycznia 1934 r. bez względu na to, czy byli oni poprzednio zgłoszeni i ubezpieczeni we właściwych instytucjach ubezpieczeniowych.

Członkowie komisyj wyborczych pracują bezpłatnie. W specjalnym okólniku do wojewodów Ministerstwa Spr. Wewn. wyjaśniło, że osoby, powołane do komisyj wyborczych przy wyborach do rad gromadzkich i gminnych obowiązane są przyjąć tę godność i wykonywać ją bezpłatnie. Członkowie komisyj wyborczych, którzy pobrali z tytułu tych czynności jakiekolwiek wynagrodzenia, mają je zwrócić kasom gminnym.

Członkom komisyj wyborczych przy wyborach do rad gminnych przysługuje jedynie zwrot faktycznie poniesionych przez nich kosztów, związanych z przyjazdem do miejsca wykonywania tych czynności, jeżeli nie posiadają oni własnych środków lokomocji.

Koszty te nie mogą przekraczać norm przyjętych w danej gminie przy używaniu podwód w sprawach służbowych.

Fundusz Pracy zakupił miljon klg. cukru. Wzorem lat ubiegłych zrzeszony przemysł cukrowniczy zadeklarował w roku bieżącym na rzecz Funduszu Pracy 10.000 kwintali cukru (blisko miljon kilogramów) po 20 gr. za 1 klg. Cukier ten przeznaczony jest na cele pomocy bezrobotnym. Ponadto przemysł cukrowniczy zapewnił Funduszowi Pracy dostarczenie większej ilości cukru wrazie potrzeby.

Wypadek 77-letniej staruszki. Onegdaj wieczorem 77 letnia Apolonja Waszczewa (Fabryczna 7), przechodząc jezdnią obok domu przy ul. Panny Marji 26, wskutek własnej nieostrożności dostała się pod dorożkę konną Romana Majera (Srebrna 38) i tylnemi kołami przejechana została przez nogi. Trzeba zaznaczyć, że staruszka nie dosłyszy. Ofiarę wypadku odwieziono do domu.

Do akt Nr. Km. 309-33 K.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III J. Kossek, zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 42 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza że w dniu 9 stycznia 1934 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w pomieszczeniach Antoniego Marchwińskiego we wsi Dąbrówka' gm. Opatów, a mianowicie: 50 metrów żyta w słomie, oszacowanych na łączną sumę 1100 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 22 grudnia 1933 roku.
Komornik **Józef Kossek.**

Nr. Km 1720-33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go Józef Kossek, zamieszkały przy ulicy Waszyngtona № 42, w Częstochowie, stosownie do art. 1147 i 1570 U. P. C., obwieszcza, że w poszukiwaniu na rzecz firmy „Br cia Krauze“ sumy 5.100 złotych z % % i kosztami, w dniu 15 marca 1934 roku od godziny 10-ej, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrowskiego w Częstochowie przy ulicy Panny Marji № 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości mieskiej, położonej w Częstochowie przy ulicy Humbertowskiej N. 40, zawierającej przestrzeni 5482 mtr. kw., na której znajdują się budynki: dom parterowy murowany o 2 ubikacjach, obora i inne wymienione w protokóle opisu z dnia 3 lipca 1931 roku,

Nieruchomość powyższa:

a) ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczona N- 2300 rep. hip.

b) jest obciążona długami hipotecznymi i kaucjami w kwocie 4.477 zł. z proc. i kosztami oraz inn. ostrzeżeniami i ograniczeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego wymienionemi,

c) stanowi własność Marjanny z Rogaczów Kanusowej vel Kamusowej,

d) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 10.000 zł.

Życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. sumy oszacowania, czyli 1.000 zł.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik: **Józef Kossek.**

Zmiany w miejskim wydziale zdrowia. Reorganizacja wydziału zdrowia poszła, na mocy rozporządzenia p. komisarza miasta Mackiewicza, w tym kierunku, że do wydziału tego wcielono referat aprowizacyjny, oraz weterynaryjny. W ten sposób utworzył się referat nadzorujący artykuły żywnościowe pochodzenia zwierzęcego, przyczem referat ten zajmie się sprawą potajemnego uboju.

Przeprowadzony przez nową organizację jednodniowy spis mleka, dostarczanego do miasta, zamyka się cyfrą 9 tys. litrów.

Na tej podstawie wydział ustala plan akcji zmierzający do racjonalizacji zaopatrywania Częstochowy w żywność.

Wyeksmitować lokatora z mieszkania może tylko komornik. Zasadnicze orzeczenie w kwestji używania policji do usuwania lokatorów z mieszkania wydał sąd apelacyjny w Warszawie, na wokandzie którego znalazła się sprawa Moszka Holcmana, oskarżonego o opór policji, wezwanej przez właściciela domu, Gringolda, do usunięcia Holcmana z rzekomo nieprawnie zajmowanego lokalu.

W pierwszej instancji Holcman został skazany ponieważ ustalone zostało, że kopał, gryzł policjantów, bronił pazurami swych mebli i podniósł awanturę na cały dom.

Sąd apelacyjny uniewinnił jednak lokatora, uznając, że wyeksmitować go z mieszkania mógł tylko komornik na podstawie prawomocnego wyroku sądowego, a nie policja.

— Obywatel ma prawo bronić się czynnie przeciw bezprawnej interwencji organów administracyjnych — orzekł sąd apelacyjny — i siłą fizyczną odeprzeć zamachy na nietykalność mieszkania, zawarowaną przez konstytucję.

Takie postanowienie kwestji przyczyni się niewątpliwie do uregulowania stosunków w wypadkach nadużyć.

Obwieszczenie Nr. 461-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru urzędujący w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 2 marca 1934 r. od godz. 10 rano w sali posiedzeń Nr. 3 Sądu Grodzkiego w w Częstochowie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji ruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie na przedmieściu Raków-Aleksandrówka, składającej się z dwóch placów o przestrzeni ogólnej 1035 mtr. kw., stanowiących jedną całość, na których wzniesiony jest dom mieszkalny, z kamienia z domieszką cegły kryty papą, mieszczący w sobie 2 ubikacje i sklep oraz inne szczegółowo w protokule opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) urządzoną ma księgę hipoteczną (R. Nr. 6 u) w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie,

b) należy do Antoniego i Aleksandry małż. Hajnrych.

Nieruchomość ta została oszacowana na sumę 7.500 zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty 5.625 złotych.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 562 zł. 50 gr., albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich.

Jednocześnie zaznacza się:
że papiery wartościowe przyjęte będą wartości 3/4 części ceny giełdowej. że przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Częstochowa, dn. 23 grudnia 1933 r.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Życzenia noworoczne
w Starostwie.

Wczoraj przed południem w sali przyjęć w Starostwie zgromadzili się przedstawiciele miejscowych instytucyj i stowarzyszeń w celu złożenia życzeń noworocznych przedstawicielowi Rządu, p. staroście Eustachiewiczowi.

Wśród przybyłych znajdowali się prezes miejscowego BBWR. pułk. Hałaciński, poseł dr. Biluchowski, dyr. Matula, przedstawiciele ZZZ., reprezentanci Towarzystwa Przemysłowców dyr. de Hagen i Zieliński, prezes Straży Ogniowej J. Kon, komendant Straży J. Serednicki, przedstawiciele gminy żydowskiej J. Rosenberg i J. Weksler, palestra, świat lekarski i wielu innych.

Życzenia od przybyłych osób przyjął p. starosta w swoim gabinecie, a następnie o godz. 12 w południe przeszedł do sali konferencyjnej, gdzie zebrali się wszyscy urzędnicy starostwa grodzkiego i powiatowego, oraz wydziału powiatowego.

W imieniu obecnych przemawiał wicestarosta Bielawka, podkreślając gotowość wszystkich urzędników oraz starostw i wydziału powiatowego do wzmożonej, intensywnej współpracy ze swoim bezpośrednim zwierzchnikiem, reprezentującym na powierzonym jego pieczy terenie doniosłe zasady obecnego Rządu. Wyniki pracy rozpoczętego roku 1934 napewno będą jeszcze lepsze, jeśli się zważy, że wszyscy podwładni urzędnicy użyją do tego wszystkich swych starań i zdolności

Na przemówienie to odpowiedział serdecznem podziękowaniem p. starosta Eustachiewicz, podkreślając dobitnie tę okoliczność, że dzięki zdobytej już w ciągu roku ubiegłego znajomości terenu uda mu się przy gorliwej współpracy podwładnych wprowadzić w czyn szereg zarządzeń, dyktowanych rozumną troską o dobro ludności miasta i całego powiatu.

Ze swej strony p. starosta wyraził gotowość poparcia jaknajgoręcej stworzenia na terenie Częstochowy Stowarzyszenia Rodzina Urzędnicza, która stałaby się niezawodnie cenną placówką kulturalną i towarzyską.

Na zakończenie p. starosta Eustachiewicz złożył życzenia solenizantowi dnia wczorajszego, p. wicestaroście Bielawce i raz jeszcze wszystkim zebranym podziękował za złożone życzenia.

Kijami zabili współtowarzysza zabawy.
Krwawa zabawa w Błesznie.

Tegoroczny Sylwester w mieście naszem miał przebieg, jeśli sądzić z kroniki wydarzeń, notowanych przez policję, naogół spokojny. Natomiast wieś i okolice podmiejskie krwią splamiły beztroski ostatni dzień starego roku i w okres nowego roku weszły z piętnem ponurej i krwawej masakry.

We wsi Błeszno, w sali szkoły powszechnej, odbywała się huczna zabawa sylwestrowa, która obok licznego grona młodzieży, zgromadziła liczny zastęp osób starszych. W pewnym momencie, kiedy zabawa dochodziła do szczytów beztroskiej wesołości, między 34 letnim robotnikiem huty Raków, Józefem Kuflem, a kilku młodymi uczestnikami zabawy wynikło nieporozumienie, które następnie zamieniło się w ostrą sprzeczkę. W rezultacie obie jej zwaśnione strony udały się w pole, aby tam ostatecznie spór rozstrzygnąć.

Na miejscu rozprawy wywiązała się walka na śmierć i życie. Przeciwnicy Kufla gromadą całą napadli na niego z kijami i w okropny sposób zaczęli go bić. Mimo okrzyków i jęków napadniętego, napastnicy ani na chwilę nie powstrzymali się od krwawej masakry, tak, że Kufel zmarł pod ciosami kijów. Ciało jego przedstawia przerażający widok, pokryte jest bowiem niezliczoną ilością ran, a głowa przedstawia krwawą bezkształtną masę.

Sprawcy zabójstwa zostali aresztowani. Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Korowód balów Sylwestrowych.

Jesteśmy dziś w okresie posylwestrowych wspomnień, komentowanych przy stolikach w cukierniach i rozmowaah prywatnych.

Trzeba przyznać ze szczerością, że stary rok żegnaliśmy wyjątkowo jak na ciężkie czasy radośnie, z najgorętszem serca życzeniemi by osłonięty mgłą nieznanego Rok Nowy przyniósł nam radosną a tak upragnioną poprawę.

Czoło zabaw sylwestrowych zajął bezsprzecznie bal Stow. Pracy Społeczno Wychowawczej urządzony w lokalu Ogniska Niepodległości. Zaszczycili go obecnością przedstawiciele władz, wojskowości, palestry, i t. d. Piękne, obszerne sale Ogniska rozbrzmiewały gwarem niefrasobliwej wesołości, znaczonej kiedy niekiedy racami wykwintnego dowcipu i humoru. W ani na chwilę niesłabnącej werwie przy dźwiękach orkiestry sunęły liczne pary w takt upojnych tang hiszpańskich i brazylijskich, dźwięcznych i miłych walczyków oraz wytwornych bostonów. Zamglony, styczniowy ranek zastał uczestników w pełni zabawy.

Niemniej udany był bal w teatrze kameralnym urządzony przez komitet pań na rzecz najbiedniejszych dzieci. Zastęp doborowej publiczności bawił się ochoczo do białego rana.

Pozostałe bale cieszyły się również frekwencją.

W restauracjach miejscowych Sylwestra spędzano w nader licznem gronie. „Savoy" w pięknie udekorewanej i efektownie oświetlonej sali, podobnie jak i restauracja „Paryska".

Ogólną uwagę zwracały estetyczne fryzury pań, wykonane przez właściciela znanego zakładu p. f. „Warszawscy fryzjerzy damscy" p. W. Rutkowskiego (Aleja 32).

Awantura sylwestrowa w Blachowni. Podczas zabawy sylwestrowej w Blachowni, 20 letni Józef Marzec został pchnięty nożem przez niejakiego Słabika i w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala Panny Marji.

Alkohol i rany. Mieszkańca wsi Rędziny Stanisława Noconia znaleziono w nocy z 30-31 ub. r. w Aleji Wolności nieprzytomnego wskutek nadmiernego użycia alkoholu, oraz z powodu 3 ran w okolicy lewej łopatki i na pośladku. Noconia przewieziono do szpitala P. Marji.

Termin rozprawy przeciwko Markowskiemu. Sąd okręgowy wyznaczył już termin rozprawy przeciwko członkowi Stronnictwa Narodowego, Florjanowi Markowskiemu, sprawcy skrytobójczego zamachu na współpracownika redakcji „Słowa" p. D. Altmana. Jak wiadomo, zamach miał miejsce w dniu 18 sierpnia ub. roku około godz. 12.30 w południe na ul. Katedralnej.

Rozprawa przeciwko Markowskiemu odbędzie się 30 stycznia r. b. Markowski odpowiadać będzie za usiłowanie zabójstwa.

„Odwdzięczyła" się za nocleg. Słynie z gościnności p. Irena Morzyk (Wilsona 7), nic więc dziwnego, że nie odmówiła noclegu jakiejś kobiecie, podającej się za Wandę Jabłońską, mieszkankę Gołonoga (Zagłębie), Nie zawsze jednak gościnność popłaca, tembardziej, gdy w domu przechowywuje się pieniądze zamiast ulokować je w Komunalnej Kasie Oszczędności. Jabłońska, korzystając ze snu gospodyni, „ulotniła" się, a wraz z nią „zniknęło" 414 zł., w gotówce znajdującej się w szafie kuchennej. Jabłońską poszukuje policja.

Kradzież w sklepie. Moszkowi Bruknerowi, właścicielowi sklepu przy ul. Warszawskiej 101, w nocy z dnia 30 na 31 grudnia ub. roku nieznani sprawcy, wyrznęli w dzwiach sklepu filong i dostawszy się do wewnątrz skradli różne artykuły spożywcze, ogólnej wartości 1,500 złotych.

Młodociany przemytnik złodziejem rowerów. Przed domem, w którym mieści się sala parafjalna, w Przystajni, pozostawił mieszkaniec wsi Antoniów, Antoni Krawczyk, swój rower. Skorzystał z tego jakiś złodziej i skradł rower. Wszczęte przez posterunek policji w Przystajni doprowadziło do ujęcia złodzieja, którym okazał się znany przemytnik, 18-letni Józef Garncarz z Przystajni, który mimo swego młodego wieku, ma już za sobą bogatą przeszłość kryminalną Skradziony rower odnalazła policja w Konopiskach u brata Garncarza, ślusarza, który miał dokonać odpowiedniej przeróbki, by rower nie mógł być rozpoznany. Garncarz miał go później sprzedać. Złodzieja rowerów i przemytnika w jednej osobie osadzono w areszcie.

Z RADOMSKA.

— **Nowy lekarz obwodowy Oddziału Kasy Chorych w Radomsku.** Lekarzem obwodowym oddziału Kasy Chorych w Radomsku został mianowany dr. Barylski z Warszawy.

— **Zmiana na stanowisku Inspektora Pracy.** Inspektor Pracy 16-go Obwodu w Piotrkowie inż. Humięcki został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Torunia.

Inspektorem Pracy tegoż Obwodu został mianowany p. Lucjan Wróblewski b. inspektor pracy w Toruniu.

— **Za zniewagę urzędnika 2 tygodnie aresztu.** Franciszek Długoszewski z Zalesiczek, gm. Dobryszyce, został skazany przez sąd grodzki na 2 tygodnie aresztu za zniewagę słowną urzędnika Urzędu Ziemskiego w Piotrkowie.

— **Miesiąc aresztu za nieostrożną jazdę.** Sąd grodzki skazał Antoniego Nowaka. mieszkańca wsi Małe Strzelce, za nieostrożną jazdę i najechanie furmanką Franciszka Hurka, któremu spowodował złamanie dwuch żeber, na miesiąc aresztu. Karę zawieszono.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Z KRAJU.

Szał z rozpaczy
po eksmisji z mieszkania.

W sądzie grodzkim w Warszawie znalazła się sprawa krawca, Jakóba Finkelsztejna, oskarżonego przez właściciela domu przy ul. Smoczej 49, Joska Hammera.

W r. 1931 Hammer uzyskał wyrok eksmisyjny na krawca Finkelsztejna, ale na jego prośby przez 2 lata wyroku nie wykonywał z uwagi na jego ciężki stan zdrowia. Aby usunąć Finkelsztejna z mieszkania — gospodarz wpadł na genjalny sposób: postarał się o umieszczenie lokatora w domu obłąkanych.

Finkelsztejn, chory na epilepsję, został wkrótce zwolniony ze szpitala, kiedy jednak powrócił do domu zastał drzwi zamknięte i lokal opróżniony. — Wówczas oszalał naprawdę. Wydostał się na dach i wyzywając Hammera od „Hitlerów", począł rozbierać komin. Na ulicy Smoczej zebrał się tłum ludzi, podziwiających ekwilibrystyczne popisy nieszczęśliwego krawca.

Przybyła zaalarmowana policja i puściła się w pogoń za uciekającym po dachach szaleńcem, który broniąc się rzucał cegłami.

Sprawa oparła się o sąd, który wydał znamienny wyrok.

Sąd uznał oskarżonego winnym gróźb i zamachu na dobro Hammera, z uwagi jednak, że te wybryki, były aktem rozpaczy ograniczonego w swej świadomości człowieka, uwolnił go od kary.

Wyłudził na pogrzeb
żyjącego brata 40000 zł.

Młody człowiek, Tadeusz Urbanowski, pochodził ze znanej i dobrej rodziny i to swoje pochodzenie obrócił na kapitał zakładowy do przeprowadzenia bardzo brzydkiego interesu

Urbanowski wykorzystując swoje stosunki w sferach towarzyskich, zwracał się do rozmaitych osób, mówiąc... że brat jego inż. Jerzy Urbanowski rzekomo zmarł i zaciągał pożyczki na urządzenie pogrzebu..

W ten sposób Urbanowski oszukał kilkanaście osób na ogólną sumę 40.000 zł. Za pieniądze te Urbanowski prowadził hulaszczy tryb życia i utrzymywał przyjaciółkę, którą ubierał w drogie futra i kosztowne brylanty.

Tymczasem kilka osób spotkawszy przypadkowo inż. Jerzego Urbanowskiego żywego i zdrowego, wpadło w oburzenie i zawiadomiło o tem urząd śledczy. Urbanowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Atak szału
w magistracie.
Piętnastn woźnych nie mogło obezwładnić szaleńca.

Straszny wypadek ostrego ataku szału wydarzył się w godzinach biurowych w wydziale ewidencji ludności magistratu stołecznego na placu Teatralnym.

Do wydziału przyszedł z korespondencją goniec Towarzystwa „Ostatnia Posługa", 24-letni Szaja Gerson. W pewnej chwili Gerson, czekający na załatwienie korespondencji, uległ ostremu atakowi szału.

Nim zorjentowano się w sytuacji, Gerson zaczął demolować urządzenie biura. Piętnastu woźnych magistratu nie mogło obezwładnić nieszczęśliwego gońca, który niszczył umeblowanie oraz rzucał się na ludzi. Dopiero policja zdołała sznurami obezwładnić szaleńca.

Chorego przewieziono samochodem ciężarowym do szpitala na Czystem.

Smiertelne zatrucie grzybami
na przyjęciu u lekarza.

W mieszkaniu lekarza Marjana Wiśniewskiego, przy ul. Źródlanej 3 w Warszawie, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Lekarz zaprosił na obiad gości, których poczęstował grzybami. Trzy osoby zostały ciężko zatrute.

Jedna z nich, dr. Helena Hreniewicz wkrótce zmarła. Pozostałe dwie osoby z trudem udało się utrzymać przy życiu.

Oszukańczy bankier Kwinto i jego spólnicy
staną wreszcie przed sądem.

W połowie stycznia rozpocznie się w warszawskim sądzie okręgówym olbrzymi proces oszukańczego bankiera Kwinty, który przebywa już w więzieniu prewencyjnym blisko dwa lata.

Obok Kwinty zajmie ławę oskarżonych syn jego, Stanisław i powierniczka, obywatelka szwajcarska, Kuglerowa.

Proces będzie trwał przeszło miesiąc- Akt oskarżenia obejmuje około 100 stron pisma maszynowego, przyczem wezwano 200 świadków.

Powództwo cywilne wnosić będzie kilkunastu adwokatów, którzy będą reprezentowali poszczególnych wierzycieli poszkodowanych przez bankructwo bankiera. Kancelarja sądu okręgowego rozpoczęła już wysyłanie wezwań.

Do akt Nr. Km, 20ol-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C- ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1934 r. od godziny 10 w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji 20. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: lustra-trema, kredensu, zegaru, otomany, etażerki, dwu szaf, dwu szafek nocnych i urządzenia sklepowego, oszacowanych na łączną sumę 670 złotych które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 27 grudnia 1933 r.

Do akt Nr. Km. 1766/33

Obwieszczenie,

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 16 stycznia 1934 roku od godz. 10, w Częstochowie przy ulicy Berka Joselewicza 6, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie 1000 szczotek ze słomy ryżowej, trzysta sztuk szczotek ryżowych trzysta trzepaków drucianych, czterysta sztuk wycieraczek z trzciny, dwu tysięcy sztuk obsad drewnianych do szczotek do zamiatatania, pięciuset sztuk ręcznych szczotek z trawy, oszacowanych na łączną sumę złotych 2200, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 29 grudnia 1933 r.

Komornik: **Mackiewicz.**

Porwanie 3-letniego chłopczyka
z Parku Ujazdowskiego.

Wypadek uprowadzenia dziecka, podobny do pamiętnego porwania córeczki konsula amerykańskiego, wydarzył się wczoraj w parku Ujazdowskim w Warszawie.

Około południa do ogrodu przyszła bona z 3-letnim jedynakiem, Stefankiem, synkiem inż. Mieczysława Krausa Chłopczyk, bawiąc się z innemi dziećmi, oddalił się od opiekuna. Gdy zaniepokojona bona wszczęła poszukiwania, od rówieśników malca dowiedzała się, iż do chłopca podeszła jakaś elegancko ubrana pani, dała mu czekoladki i powiedziała, że zawiezie go samochodem do mamusi.

Chłopczyk oddalił się z nieznajomą, wyszedł na ulicę i wsiadł z nią do samochodu.

Przerażona bona pobiegła do mieszkania chlebodawców. Matka uprowadzonego chłopczyka—ojca nie było chwilowo w Warszawie—p Halina Krausowa, córka znanego przemysłowca warszawskiego. Glocera, zawiadomiła natychmiast władzę śledcze i policję.

Rozesłano patrole i obstawiono rogatki miasta.

Przypadek pokrzyżował plany bandy, która porwała małego Stefana.

Zamieszkały w domu № 45b przy ul. Tamka inż. Stanisław Wróblewski, powracając około godz. 3 do domu, zauważył w klatce schodowej jakąś elegancko ubraną kobietę, która rozbierała z ubranka małego, płaczącego chłopczyka

Zaintrygowany inżynier Wróblewski zbliżył się, chcąc zapytać, co się stało dziecku. Nieznajoma kobieta, najwidoczniej przestraszona niespodziewaną interwencją schwyciwszy zdjęte już z dziecka ubranko, wybiegła na ulicę.

Płaczącem dzieckiem zaopiekował się inż. Wróblewski i zabrał je do swego mieszkania, a uspokoiwszy je, zdołał dowiedzieć się nazwiska rodziców. Telefonicznie skomunikował się ze zrozpaczoną matką, która natychmiast przyjechała po dziecko.

O szczęśliwem odnalezieniu chłopca powiadomiono władze śledcze, które prowadzą dalsze poszukiwania w celu wykrycia tajemniczej nieznajomej, należącej widocznie do bandy porywaczy dzieci.

Amerykańska miljonerka zaślubiła włoskiego boksera.

Po przezwyciężeniu niezliczonych trudności, stawianych jej przez rodzinę, pewna znana Amerykanka wstąpiła w szokujący Amerykę związek małżeński.

Kobieta ta jest wdową po znanym amerykańskim multimiljonerze Johnie Astorze, który w roku 1912 zginął tragicznie podczas zatonięcia „Titanica". Lady Astor przez cztery lata nosiła żałobę po swoim mężu, poczem w r. 1916 zaślubiła Williama Dicka. Nie znalazła ona jednak szczęścia w swem drugiem małżeństwie i po paru latach rozwiodła się z Dickiem. Aby przyspieszyć uzyskanie rozwodu, udała się do znanego z rekordowych ilości rozwodów miasta Reno, gdzie poznała przypadkowo 26-letniego boksera średniej wagi, Włocha Fiermonte, który przebywał właśnie w Reno również w swoich sprawach rozwodowych.

Czterdziestoletnia Amerykanka zakochała się do nieprzytomności w młodym bokserze i postanowiła poślubić go coute que coute.

Lecz również nietylko rodzice pani Dick, ale i rodzina Astor, która uważała ją zawsze za „swoją", wystąpiła z gwałtownym protestem przeciwko temu „mezaljansowi". Sprawa ewentualnego małżeństwa po multimiljonerze amerykańskim z włoskim bokserem stanowiła przez pewien czas przedmiot ożywionych rozmów towarzyskich w Nowym Jorku.

Pani Dick trwała uparcie przy swoim zamiarze. Usiłowała nawet popełnić samobójstwo. Wreszcie zwyciężyła i przed paru dniami ślub miljonerki amerykańskiej z włoskim bokserem odbył się w domu zdrowia, w którym ex-lady Astor odbywa rekonwalescencję po swoim zamachu. Swiadkami ceremonji ślubnej byli rodzice „panny młodej" oraz jej dwaj synowie.

Policzek, który kosztuje miljon i jeden dolarów.

Nasza rodaczka, p. Mac Cormick, z domu, jak wiadomo, Hanna Walska, głośna śpiewaczka operowa posiada niemały temperament. Oto w następstwie nieporozumienia z nowojorską pisarką i dziennikarką, Grace Williams weszła do redakcji, w której ona pracuje i po krótkiej rozmowie wymierzyła jej siarczysty policzek.

Powodem „nieporozumienia" był fakt, iż p. Williams ogłosiła w swem piśmie wiadomość o rozwodzie jej z małżonkiem, który dotychczas trzymano w wielkiej tajemnicy. Otóż p. Willams żąda teraz dolara jako zadośćuczynienie za ból, a miljon dolarów za krzywdę moralną.

Ciekawe, co na to powiedzą sądy?

ZE ŚWIATA.

10,000 próbnych kieliszków
dla każdego gościa na wystawie.

Dnia 19 lutego zostanie otwarta w Nowym Jorku pierwsza wystawa międzynarodowa wina i piwa.

Na wystawie będą reprezentowane wina francuskie, hiszpańskie, niemieckie, włoskie, portugalskie, węgierskie, czechosłowackie, austrjackie, argentyńskie oraz z Australji i Afryki Południowej,

Zwiedzający będą mogli bezpłatnie kosztować wszystkich win, których lista wynosi 10,000 gatunków,

Wystawa będzie zawierała poza tem oddział piwa oraz szkieł i przyrządów, używanych przy fabrykacji i dystylacji wina.

Boże Narodzenie w powietrzu.
Rekord dwu Amerykanek.

W oryginalny sposób spędziły święta Bożego Narodzenia dwie Amerykanki: Francel Harrel i Helen Richey.

Wystartowały one w środę zeszłego tygodnia w Miami, aby pobić rekord długotrwałości lotu dla kobiet.

Spodziewano się, iż zrezygnują one z zamiaru pobicia rekordu i zechcą spędzić święta z rodziną.

Tymczasem w dniu Bożego Narodzenia lotniczki zrzuciły kartę z pozdrowieniami i doniesieniem, że muszą utrzymać się w powietrzu conajmniej 10 dni.

Srodków żywności i zapasów paliwa dostarcza rekordzistkom co pewien czas inny samolot.

Piorunujące oczy maga
prześladowały sędziego aż do śmierci.

Publiczność londyńska mówi dzisiaj tylko o jednem, o sensacyjnem samobójstwie sędziego Mac Cardie. Przed paroma tygodniami rozniosła się wieść o tem, że znany, szanowany i cieszący się opinją dobrego i uczciwego człowieka, sędzia Mac Cardie, umieszczony został w sanatorjum dla nerwowo-chorych — a w parę dni później gruchnęła wieść, że sędzia pozbawił się życia. Sędzia zastrzelił się, używając starego, zardzewiałego rewolweru. Siostra—pielęgniarka, znalazła go rano martwego w łóżku.

Oczywiście, wszyscy zaczęli sobie łamać głowę nad tem, jakie motywy mogły popchnąć tak poważnego i zrównoważonego człowieka do takiego kroku. Powstały najdziksze plotki. Trzeba zaznaczyć, że opinja publiczna w Anglji wypowiada się bardzo ostro przeciwko samobójstwu; usiłowanie samobójstwa jest karalne, a samobójca, któremu zamach na własne życie się udał, uważany jest za przestępcę.

Wszyscy więc byli przekonani, że Mac Cardie musiał mieć bardzo ważne powody, jeśli on, sławny i poważany angielski sędzia, zdecydował się odebrać sobie życie. Mówiono o jakichś b. poważnych wykroczeniach przeciwko moralności, które sędzia miał jakoby popełnić, i których ujawnienia się obawiał. Ale wszystkie te plotki pozostały niesprawdzone.

Aż oto w ostatnich dniach lekarz oddziałowy, kierujący sanatorjum, w którem Mac Cardie przebywał przed śmiercią, ogłosił pismo, w którem stara się wyświetlić powody tej tajemniczej tragedji.

Dr. Conon twierdzi ni mniej ni więcej, tylko, że Mac Cardie padł ofiarą maga. Przytacza też na poparcie swego twierdzenia szczegóły. Cytowane szczegóły są tego rodzaju, że każą uważać hipotezę za bardzo prawdopodobną. Pismo lekarza nosi tytuł „niewidzialny wpływ".

Cardie przed kilkoma laty odbył ciekawą podróż do Tybetu i Indyj i podczas tej podróży zwiedzał też klasztory buddyjskie, do których Europejszycy z reguły nie mają przystępu. Dzięki przyjaźni pewnego wybitnego fakira, udało się sędziemu przeniknąć do tych sanktuarjów.

W jednym z klasztorów spotkał pewnego lamę, który opowiedział mu, że przed kilkoma laty ten sam klasztor odwiedził, pod przybranem nazwiskiem, pewien bardzo mądry sędzia z Londynu, który studjował życie i obyczaje mieszkańców Tybetu.

Sędzia ten wdał się pewnego dnia w sprzeczkę z wybitnym i wpływowym

ndyjskiem magiem. Sprzeczka doprowadziła do tego, że mag rzucił na sędziego przekleństwo:

„W dniu, gdy upłynie siedem lat od dnia dzisiejszego, umrzesz. Stara broń, na mój rozkaz z oddali, przetnie nić twego życia, hańba spadnie na ciebie przez śmierć tak niesławną, bo ziomkowie twoi nie będą wcale wiedzieli, że nie padłeś z własnej ręki, tylko od kuli wystrzelonej przez moją niewidzialną rękę".

Po tem strasznem przekleństwie — sędzia opuścił mury klasztoru przybity i zgnębiony. Siedem lat, po upływie których miała przyjść śmierć — minęło właśnie w październiku 1933 r., a więc akurat w tym okresie, gdy Mac Cardie rozstał się z tym światem. Że Mac Cardie był identycznym z tym sędzią, o którym lama opowiadał — przekonywujemy się nietylko na podstawie tego wypadku, ale też i z tego, że sam Mac Cardie na kilka tygodni przed śmiercią wielokrotnie wspominał o analogicznym wypadku. Skarżył się też, że w czasie nocy budzi go spojrzenie dwoj ga oczu wlepionych w niego, które wpatrują się w niego tak długo, aż nim się nie obudzi. Gdy te skargi powtarzały się coraz częściej. Dr. Canon próbował im przeciwdziałać przy pomocy hipnozy, ale próby te pozostały bez rezultatu.

Piorunujące oczy — najwidoczniej oczy maga — prześladowały sędziego aż do śmierci.

Zamiast konkursu piękności -- konkurs płodności.

Faszyści włoscy z największą pogardą odnoszą się do zasady „świadomego macierzyństwa", propagowanej przez kraje zachodnio-europejskie. Uważają oni wszelkie próby ograniczenia urodzeń za wynik wybujałego egoizmu rodziców, a zwłaszcza kobiet, nie chcących ponosić trudów ciąży, rodzenia i wychowywania dzieci.

Mussolini stwierdził, że Włochy mają za mały przyrost ludności, i że przyrost ten należy za wszelką cenę powiększyć. Wyroki Il Duce w granicach Italji, są, jak wiadomo, bezapelacyjne. Wszak podobno kobiety na jego rozkaz nawet tyją, nic dziwnego więc, że postanowiły też... rodzić. Urządzono tam nawet coś w rodzaju „wyścigu rodzenia".

Zamiast okrzyczanych i coraz bardziej zresztą wychodzących z mody kon kursów piękności, będą mianowicie obecnie urządzane konkursy „macierzyństwa", nie co do jakości, lecz co do ilości progenitury.

Pierwszy taki konkurs, nazwany „Dniem matki i dziecka", odbył się w Wigilję Bożego Narodzenia. Matki, w liczbie 92, mogące się pochlubić największą liczbą dzieci żyjących i reprzezentujące każda jedną w prowincji włoskich, przybyłych do stolicy w towarzystwie swych mężów, na których w ten sposób spadła również choć cząstka zaszczytów.

W niedzielę odbyła się główna uroczystość przyjęcia wszystkich matek przez Mussoliniego i przez króla i obdarowanie ich upominkami srebrnemi i pieniędzmi. Na ich cześć odbyła się następnie „Akademja" w Augusteo, w obecności przedstawicieli władz. Zwiedzanie miasta i kinoteatrów wypełniły resztę programu.

Laureatki konkursu, to po większej części proste wieśniaczki z południowych prowincyj, odznaczających się znacznie większą płodnością niż północne kobiety. Wszystkie mają od 15 do 20 dzieci żyjących.

Wiele z nich po raz pierwszy znajduje się w mieście, a niektóre nigdy jeszcze dotychczas nie jechały koleją. Są wstrząśnięte wspaniałomyślnością Rzymu i Mussoliniego i króla. Jedna z nich 52-letnia Sycyljanka, nie spała ze wzruszenia kilka nocy.

Najpłodniejszą ze wszystkich, jest Neapolitanka, Paulina Belucci, która wydała na świat 20 dzieci.

Charakterystyczne jest, że cała ta „akcja" nie jest zainaurugowana pod auspicjami kościoła katolickiego, lecz nawiązuje do tradycyj starorzymskich i do czasów, gdy w pogańskim Rzymie obchodzono uroczyście święto „matrony rzymskiej".

Jak wiadomo i Hitler w chrześcijaństwie nie znajduje odpowiedniego podkładu dla swych teoryj państwowych i społecznych i zawsze szuka ich uzasadnienia w pogańskiej przeszłości i w religji Wotana.

Zniknięcie J. Baker.

Wielką sensację wywołało w Holandji tajemnicze zniknięcie właścicielki „Casino de Paris", czarnej Józefiny Baker.

Wraz ze swą trupą występowała ona w Rotterdamie i miała przyjechać do Hagi i Amsterdamu.

Po onegdajszem przedstawieniu w Rotterdamie „czarna Józefina" znikła bez wieści.

Istnieje przypuszczenie, że została ona porwana.

Nie jest wykluczone, że „strzeliło jej coś do głowy", jak się to już nieraz zdarzało i wyjechała do Anglji lub Francji.

RADJO.

WARSZAWA 3 stycznia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl prasy polskiej 11.50 Życie artystyczne stolicy 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe 12.30 Wiadomości meteorol. 12.33 Płyty gramof. 12 38 Dziennik południ. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospod. 15.4o Arje i pieśni 16.00 Płyty gramofon. 16.10 Program dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Koncert kameralny. 17.30 Pieśni. 17.5o Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.oo Odczyt przyrodniczy 18.2o Jazz fortepianowy 18.4o Recital śpiewaczy. 19.oo Program na dzień następny 19.o5 Rozmaitości 19.25 Feljeton literacki. 19,40 Wiadomości sportowe 19,47 Dziennik wiecz. 20.00 Recital śpiewaczy 20.45 Odczyt 21.05 Wieczór Mickiewiczowski z Wilna 22.00 „Zabytki i nabytki Warsz.", audycja. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. komun. policyj. 23.05 Muzyka tan.

KATOWICE 3 stycznia

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Transmisja z Warsz. 11.50 Wiadom. bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy 15.20 Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towar. w Katowicach 15.25 Tr z Warsz. 16 o0 Płyty gramofonowe 16.40 Skrzynka pocztowa 16.55 Transm. z Warsz. 17.50 Płyty gramofon. 18.oo Transmisja z Warszawy. 19.0o Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Tran. i Warszawy 23.0o Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

179) POWIESC.

Jakób Ferrand, znalazłszy nakoniec wśród ciemności drzwi prowadzące do przyległego pokoju, otworzył je i wpadł trzymając w ręku niebezpieczny sztylet.

W tejże chwili, z przeciwnej strony wbiegł Rudolf pałający gniewem i zemstą.

— Potworze! — idąc do Ferranda, — zabiłeś moją córkę! Teraz... książę nie skończył cofnął się przerażony.

Powiedzianoby, że słowa jego raziły Ferranda jak uderzenie piorunu.

Rzucając sztylet i obiema dłińmi za zasłaniając oczy nędznik padł twarzą na ziemię, z rykiem boleści, w którym nie było nic ludzkiego.

W ciemnym pokoju, w którym dotąd zostawał, bóle wzroku uśmierzyły się, ale gdy wszedł do komnaty mocno oświeconej pełnym blaskiem słońca, wróciły straszne bóle, niepodobne do wytrzymania.

Przerażający był widok konającego człowieka, co wijąc się w gwałtownych konwulsjach, szarpał paznokciami posadzkę, jakby chciał w niej wydrapać dziurę gdzieby się skrył przed męką, jaką mu sprawiało działanie światła.

Rudolf, jeden ze służących i odźwierny domu, stali w osłupieniu.

Pomimo sprawiedliwej nienawiści, książę doznał przelotnego uczucia litotości dla niesłychanych cierpień Jakóba Ferrand i kazał zanieść go na sofę.

Bliski skonania, przypominał sobie jeszcze, że Cecylja nazwała go swoim tygrysem i nieprzerwanie w bredzeniu nazwisko to powtarzał.

Wyobrażał sobie, że jest tygrysem, wściekły i chrapliwy krzyk, zgrzytanie zębów, konwuulsyjne ściąganie muskułów czoła i twarzy, wzrok ognisty, nadawały mu niekiedy jakieś przelotne podobieństwo do tego dzikiego zwierza.

— Tygrys, tygrys jestem — powtarzał głosem przerywanym, skulony w kącie pokoju — tygrys jestem. Ile krwi! poszarpane trupy w mojej jaskini! Gualeza, brat tej wdowy, moja tygrysica Cecylja ze mną podzielili się niemi.

Rudolf i inni świadkowie tej sceny stali nieporuszeni, w milczeniu jakby zostawali pod brzemieniem snu okropnego.

— Ach tak, Ludwika Morel, znam ciebie, odezwał się znowu Ferrand. Cóż mi ona daje? Głowę swoją, uciętą przez kata ta głowa na mnie patrzy, mówi do mnie, sine wargi ruszają się, przyzywają mnie. A ta druga, kto jest? Jakóbie jam księżna Lucenay, patrz na mą kibić, na mój uśmiech, na moje zuchwałe oczy, chodź ze mną, chodź! A tamta co się do mnie zwraca? Cecylja! Cecylja! Piekło 'z wami! idę! — wykrzyknął Jakób Ferrand — podnosząc się i wyciągając ręce ku widziadłom, ale natychmiast znowu padł na wznak, bez ruchu, oczy wystąpiły na wierzch, okropne konwulsje wykrzywiały mu twarz.

Zbrodniarz konał wśród ciągłych widziadeł szepcąc.

— Noc ciemna, mary, ogniste szkielety, obejmują mnie, chwytają, ciało moje goreje, Cecyljo!

Takie były ostatnie słowa Jakóba Ferrand.

Rudolf strachem przejęty wyszedł.

SZPITAL.

Czytelnik nie zapomniał, że Gualeza po uratowaniu przez Wilczycę, została przeniesiona do domu doktora Griffon.

Uczony doktór, przez wysokie związki, dostał był oddział w jednym ze szpitałów cywilnych Paryża. Tam, na ubogich chorych doświadczał nowych sposobów leczenia, których potem używał w praktyce swojej, jaką miał w pierwszych domach stolicy.

W rozumieniu tego księcia nauki, jak go nazywano, chorzy szpitala byli tylko materjałem dla spostrzeżeń, dla doświadczeń, a kiedy z prób czynowych na biednym ludzie wynikały czasem prawdy użyteczne, nowe odkrycia, doktór w takim razie cieszył się tak serdecznie, tak szczerze tryumfował, jak generał po zwycięstwie, które go dużo kosztowało żołnierzy.

Chory, który się dostał do oddziału doktora Griffon, stawał się ciałem i duszą własnością nauki. Ani przyjaciel, ani nawet bezinteresowny słuchacz nie dowiadywał się o jego skargach.

Mówiono choremu wyraźnie, że będąc przyjęty do szpitala z litości, stanowi odtąd cząstkę dziedziny naukowej doktora i że chory i jego choroba powinny odtąd być przedmiotem wprawy, doświadczeń, prób doktora Griffon i jego uczniów.

Kobiety i dziewczęta nieraz były zmuszone zadać gwałt wszelkim uczuciom wstydu i opowiadać najskrytsze swoje tajemnice, narażać się na najprzykrzejsze materjalne poszukiwania wobec licznego zgromadzenia, a prawie zawsze ciężkie te próby pogorszały stan chorych.

Trudno wyobrazić sobie obraz więcej smutny nad widok nocny sali szpitalnej, dokąd czytelnika wprowadzamy.

W jednej z końców tej sali ciemność była prawie zupełna. Nagle tam powstał jakiś hałas, bieganina, otworzono drzwi i zamknięto po kilka razy, siostra miłosierdzia ze świecą w ręku zbliżyła się do jednego z ostatnich łóżek.

Jedna chora skończyła dni swoje.

Sród kobiet co nie spały i były świadkami tej sceny, znajdowały się trzy, których nazwiska już wspomnieliśmy w ciągu naszej powieści.

Baronówna Fermont, córka nieszczęśliwej wdowy, której Gualeza dała była niegdyś resztę swoich pieniędzy, nakoniec Joanna Duport siostra Rique Vinaigra, bajarza więzienia La Force.

Znamy baronówną Fermont i Joannę Duport, praczk, zaś którą teraz pierwszy raz widzimy, była to kobieta dwudziestoletnia, miała suchoty w ostatnim stopniu, wiedziała już dla niej niema ratunku i gasła powoli

Łóżka ich stały tak blisko siebie, że mogły rozmawiać z sobą pocichu, niebędąc słyszane od sióstr miłosierdzia.

— Otóż znowu jedna umarła, odezwała się praczka półgłosem, myśląc o kobiecie, która tylko co skonała i mówiąc sama do siebie. Przestała cierpieć, szczęśliwa!

— Szczęśliwa, jeżeli nie ma dzieci, — dodała Joasia.

— Ja miałam jedną tylko córkę — przerwała praczka, straciłam ją niemowlęciem; żal mi jej dla mnie, ale dla niej lepiej, że umarła, smutny by ją los czekał na świecie, zbyt młodo zostałaby sierotą, bo moje życie niedługie.

Muszę umrzeć jak ta aktorka, która teraz skończyła.

— Więc to była aktorka?

— Tak jest i zauważ jaki los ją spotkał. Była kiedyś piękna jak dzień miała dużo pieniędzy, pojazdów, brylantów, ale na nieszczęście oszpeciła ją ospa, wtenczas znalazł się niedostatek, potem bieda, nędza, aż nareszcie oto umarła w szpitalu,

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41.